Nr. 104. Dnia 16 kwietnia. Czwartek. Dnia 4 (16) kwietnia 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Lamberta Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 16 r.	Poniedziałek: Sulpicjusza Męcz.
Piątek Aniceta P. M.	Zachód „ „ 6-ej „ 56.	Zachód „ 1 „ 54 r.	Wtorek: Anzelma B. M.
Sobota: Apolonjusza B.M.	Długość dnia godzin 13 „ 51.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Środa: Sotera P. M.
Niedziela: *Opieki św. Józefa.*	Przybyło „ „ 6 „ 13.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.	Czwartek: Wojciecha B. M.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nosisława; jutro Krasisława.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Banku dyskontowego. (Lokal Banku, Krak.-Przedm. 388—2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów. (Sala magistratu—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wybory: Wybory czterech nowych członków warszawskiego sądu handlowego i czterech ich zastępców. (Sala sesjonalna magistratu—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych drugi odczyt dra Henryka Nussbauma „O budowie i mechanizmie ustroju ludzkiego“. (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Wenta: Trzeci dzień „wenty” na dochód Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, oraz ich dziećmi. (Sklep przy ulicy hr. Berga—od 10-ej rano do wieczora.)

Teatry: Dziś przedstawienia zawieszone; jutro zaś: Letni: przedstawienie trupy russkiej: „Medea“; — Rozmaitości: „Honor“;—Mały: „Zemsta nietoperza”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10815 rs. 7 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Wykup i prolongata uskuteczniа się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich, w tych dniach w radzie państwa czytany będzie podany znacznie dawniej projekt ustawy „Towarzystwa ziemiańskiego w kraju zachodnim”. Towarzytwo ma na celu niesienie pomocy w formie kredytu wyłącznie ziemianom russkim.

= Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż rząd odrzucił propozycję kapitalistów francuzkich, którzy ofiarowali swe usługi w sprawie zbudowania dziewięciu linij kolejowych, wytkniętych już poprzednio, lecz chwilowo dla braku funduszów zaniechanych.

= *Birż. wied.* donoszą, iż studja przedwstępne, prowadzone pod kierunkiem inż. F. Rydzewskiego nad przeprowadzeniem linji przez główny łańcuch gór Kaukazkich, zostały już ukończone.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż skutkiem przyłączenia się do związku pocztowego znajdującego się pod protektoratem Niemiec terytorjum Afryki zachodniej korespondencja piśmienna wymieniana z tą miejscowością podlega ogólnym przepisom pocztowym.

= Roboty przy budowie linji tramwajowej do Czerniakowa rozpoczęto za rogatką w ten sposób, iż po prawej stronie przeznaczono pod budowę toru chodnik dla pieszych pomiędzy szeregiem drzew i wałów, otaczającym terytorjum cegielni p. Witkowkowskiego. W tym celu splantowano tę część drogi, usypano rowy przydróżne i ujęto część wału, który zostanie odarniowanym prawie pionowo. Dalej za cegielnią należy znieść dopiero dla pozyskania miejsca pod tor ścieki i rynsztoki, położone pod posesjami prywatnemi. Około stawu mokotowskiego roboty ulegają przerwie i zaznaczają się dopiero na kanale, wiodącym ze stawów Promenady do parku Łazienkowskiego. W tym punkcie most dla przejazdu tramwajów stanie równolegle, lecz poniżej do mostu murowanego tamże istniejącego. Dalej zatym mostem, którego budowa szybko postępuje, roboty ograniczyły się na splantowaniu części łąk przydróżnych pod budowę toru, lecz wogóle są przerwane, aż do chwili ukończenia mostu na wspomnianym kanale.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Z korespondencji prowadzonych w kancelarji p. o. oberpolicmajstra okazuje się, że roznosiciele z redakcyj, drukarń i księgarni, dzienników, gazet, książek i innych wydawnictw stałym prenumeratorom, zajmują się nadto sprzedażą roznoszonych wydawnictw, nie posiadając odpowiednich świadectw; z tego powodu poleconem zostało oznajmić wszystkim właścicielom drukarń, księgarń, oraz wydawcom gazet i dzienników, że jeżeli oprócz rozsyłania stałym prenumeratorom, zechcą swe wydawnictwa sprzedawać na ulicach, powinni wyjednać ustanowione świadectwa policyjne. Nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia będą każdorazowo pociągani do odpowiedzialności prawnej”.

= Z powodu zmniejszonego po upływie kwartału napływu służących poszukujących miejsca, dział rekomendacyjny przy biurze kontroli pod nr. 9-ym na ul. Złotej od d. 15-go b. m. do d. 15-go czerwca będzie załatwiał czynności w dni powszednie tylko od godziny 10-ej rano do 3-ej po południu, a w niedziele i święta od 10-ej rano do 12-ej w południe.

= Wyrokiem siedleckiego sądu okręgowego, jak donosi *Gazeta policyjna*, następujący mieszkańcy powiatu konstantynowskiego: b. ksiądz grecko-unicki, proboszcz parafji Brudsko, Józef Tarlikiewicz 60 lat, żona jego, Teofila, 54 lat, synowie: Piotr 33 lat, Jan 29 lat i córka Filipina 24 lat, Terlikiewiczowie; Andrzej Wereszczuk 39 lat, Mikołaj Maścibrodzki 24 lat, Michał Maścibrodzki 35 lat i Tadeusz Brzoza, za samowolne przebywanie za granicą zostali skazani, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

= Na zasadzie 98 § ust. felczerskiej polecono izbę felczerską, utrzymywaną przez L. Czarneckiego pod nr. 43 na Wroniej, bezzwłocznie zamknąć.

= Z powodu nadchodzących świąt izraelskich, zajęcia w ochronach ubogich dzieci tego wyznania przerwane zostają na czas od d. 19-go b. m. aż do d. 2-go p. m. włącznie.

= Jutro, o godzinie 7-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Posiedzenie zeszłowtorkowe stanowiło naradę komitetu damskiego tegoż Towarzystwa.

= Komitet kwest donosi, iż po zamknięciu kwesty w Wielki piątek w katedcze na rzecz zakładu „Rodzina Marji”, p. Marja Puchalska małżonka naczel. zak. dobroczynnych zebrała jeszcze rs. 7, a w kaplicy przy ulicy Żelaznej do kwesty Wielkopiątkowej na powyższy przytułek, p. Mieczysławowa Epstejnowa rs. 40, zaś do Wielkosobotniej p. Edwardowa Gutmanowa rs. 8; oprócz tego p. Troszel do kwesty Wielkopiątkowej w kaplicy instytutu oftalmicznego przy ulicy Smolnej ofiarował przybory bilardowe, za które osiągnięte pieniądze, tak

26

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Ile głów liczyła która rodzina, tyle przepuszczano za jednym biletem. Ludzie i teraz się cisnęli, lecz z majtkami ciężka sprawa: gdy jeden, drugi dostał dobrego kułaka, wnet się zaprowadził i porządek wchodzenia na okręt; każdy potem szedł, kiedy nastąpiła jego kolej.

Zaraz po czwartej po południu rozpoczęła się owa procesja, a przeciągnęła się do późnego wieczora; ostatni wchodzili na okręt już przy latarniach.

Walek, ponieważ był już ożeniony z Jagną, więc miał własny bilet na siebie, żonę i dwoje najmłodszych dzieci Głodzikowskiego; swoim trybem Marcin miał także własny bilet na siebie i najstarszego syna, Franka, który mógł mieć dwanaście lat wieku.

Jagna, jak tylko zobaczyła morze i ten wielki okręt, kiedy widziała, że do tego budynku wpuszczają ludzi po jakichś schodach, które gdzieś na dno prowadziły, zaraz ją strach zdjął i powiada do męża:

— Walek, przypatrz-no się dobrze wszystkiemu, co się tu dzieje, bo to już ostatnia godzina! Na okręt tyla wchodzi, a nikt ztamtąd nie wraca, gdzież oni podziewają taką moc ludzi? Muszą ich spychać tam na spód. Mnie się toto nie wydaje dobrze... Namyślić się jeszcze, czy wsiadać na okręt?... Cóż ty na to? Spojrzyj-że, toć oni precz tłoczą wszystkich, jakby do lochu, i Bóg wie, co może być potem na takiej okropnej wodzie!

— Mnie się też to równie nie podoba—odpowiedział Walek.—Widzę przecie, że ludzie nie idą tam sami ochotnie, jeno te majtki biorą ich pod ręce i sprowadzają. No, ale co robić, kiedyśwa się już z innymi wybrali?

— A któż nam wzbroni cofnąć się jeszcze i wrócić do domu? Przecie gwałtu żadnego być nie może, a granica nasza jest jeszcze nie poza światem. Dąbkowa oto z dzieckiem trafiła do Bremy, tobyśmy i my, choćby o chlebie a wodzie, dobili się do Rokitnicy. Widzisz ty onych majtków na okręcie? Cudacznie wyglądają, a wszystko jakieś takie, jak zbóje: popychają ludzi, poniewierają, żeby chociaż po ludzku mówili.

Zamyślił się trochę Walek, a po chwili rzeknie:

— Co będzie, to będzie, a ja pójdę na ów okręt na przeszpiegi, zobaczę, jak to idzie!

— Ej, daj pokój, lepiej nie chodź, bo cię ztamtąd mogą nie wypuścić!—zawołała Jagna. — Toć ty tam nie zobaczysz nic innego, tylko to samo, co i teraz z brzegu widać.

— Muszę z blizka przepatrzeć, pójdę! Wypuścić mię muszą, skoro powiem, żeś ty z dziećmi na brzegu została.

— Choćbyś ty im nie wiem co powiedział, to cię nikt nie zrozumie; przecie to same szwaby, po swojemu jeno umieją szwargotać.

— Toć jest między nimi tłumacz, ten sam, co był na starym banhofie.

Jagna nie mogła przeprzeć męża i Walek puścił się na okręt. Przeszedł jakoś już był; ale oficer spostrzegł się zaraz i woła:

— *Billet, billet*!

Walek się odwrócił i oddał swój bilet, a oficer znowu woła:

— *Vier Personen*!

Majtkowie puścili jednego, reszty nie widzą, a Walek już doszedł na pokład tymczasem. Zaraz go tu dwóch majtków chwyciło pod ręce i prowadzą do drzwi, od których drobniutkie schodki wiodły na dół, jakby do piwnicy. Buchnął ztamtąd jakiś zaduch niemiły, gorzej niż ze starej studni.

Chłop idzie z owymi majtkami w głąb, patrzy, pełno łóżek żelaznych, które wisiały jedne ponad drugiemi. Ciemnica tam była wielka, tylko parę lamp słabo ją oświetlało, a gdzie tknąć, to łóżka i łóżka. Tutaj go znowu inny majtek wziął zaraz za rękę i znowu przyprowadził do jakichś schodów, po których trzeba było zejść jeszcze głębiej. Nie podobało się to Walkowi, oparł się i powiada:

— Nie pójdę!

Ale majtek, chłop setny, wziął go zaraz za kark i w okamgnieniu na dół z nim zleciał. Ciemnica jeszcze większa, łóżek, jak nabił, ludzie potykają się jedni o drugich, a tak duszno, że ledwie oddychać można. Chłopi tam klęli, na czem świat stoi. baby

jak i powyżej wzmiankowane dołączone zostaną do kwesty. Przy tej okazji Komitet przypomina trzem instytucjom, iżby raczyły złożyć wiadomości z obliczenia kwesty pod nr. 25-ym mieszkania 14, ulica Świętokrzyska, inaczej bowiem sprawozdanie nie może być drukowane.

= Szambelan Najwyższego Dworu, Kazimierz Starzyński, wyjechał do Petersburga. Prezes warszawskiej izby sądowej, rz. r. st. Aristow, wyjechał do Petersburga. Szambelan, hr. Stanisław Kosakowski wyjechał z Warszawy.

= Artysta - malarz, p. Józef Buchbinder, zaniemógł.

= **Ze sztuki.**

* W salonach Towarzystwa sztuk pięknych wystawiono ostatnio: Józefa Ryszkiewicza „W wiejskim ogródku", Fryderyka Kütena „Popiersie kobiety" (rzeźba), Antoniego Gramatyki „Jesień", Władysława Diettricha „Wieczór" i „Ranek", Witolda Kochanowskiego „Popiersie gipsowe dra Lubelskiego", Wiktora Brodzkiego „Popiersie kardynała Cz.", Czesława Jankowskiego akwarela „Z doliny Jaworzynki w Tatrach", Ignacego Łopicińskiego *aquaforta* „Portret Pawła Popiela" podług obrazu K. Pochwalskiego, Adama Malinowskiego „W lesie brzozowym" i „Przy zachodzie", wreszcie Stanisława Bieńkiewicza „Nowy kościół w Krynicy".

* Kandydaci, pragnący ubiegać się o stypendja, wakujące w r. b., winni, najdalej do d. 1-go września, wystąpić z podaniem do komitetu Towarzystwa i załączyć następujące dowody: metrykę urodzenia, świadectwo zamieszkania, stanu majątkowego oraz świadectwo dobrej konduity; kandydaci zaś, pochodzący z rodzin: Simmlerów, Szymanowskich i Kossowskich, oprócz powyższych dowodów i legitymację swego pochodzenia.

Przy ubieganiu się o stypendjum Ciszewskiego, obok wzmiankowanych dokumentów, kandydaci winni przedstawić komitetowi Towarzystwa i odpowiednią własną pracę, o ile takowa nie była umieszczona na wystawie przed podaniem się na stypendystę.

Jeżeliby zaś kandydat z otrzymanego stypendjum pragnął korzystać za granicą, w takim razie obowiązany jest przedstawić świadectwo naczelnika gubernji, o uzyskaniu pasportu na pobyt za granicą.

= Odczyt.

Dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, dr. Henryk Nussbaum mówić będzie w dalszym ciągu o „budowie i ustroju mechanizmu ludzkiego".

Wykład objaśniony będzie rysunkami.

= Wenta.

Doroczna sprzedaż towarów na rzecz ubogich matek i dzieci trwa nader pomyślnie.

W sklepie przy ulicy hr. Berga, szczególniej w godzinach przedobiadowych roi się od wykwintnej publiczności, która łącząc filantropję z pogawędką daje tu sobie *rendez vous*.

O żywotności dobroczynnego handlu świadczy również liczny sznur powozów, oczekujący na kundmanów wenty.

Tegoroczna odznacza się licznym doborem robótek kobiecych, tudzież gustownej galanterji.

Pomiędzy zaofiarowanemi przedmiotami, znajduje się też kilka obrazków starego i nowego pędzla a niektóre nie są pozbawione większej wartości artystycznej.

Prawdziwie kupiecką systematyczność wenta zawdzięcza uprzejmym gospodyniom, paniom: Konstantowej Górskiej, Natansonowej, Rytlowej, Matlaszyńskiej, Ciąglińskiej, Szyszłowej oraz Słowikowskiej z córką.

W dniu dzisiejszym jest spodziewany nowy dobór towarów.

= Szkoła freblowska.

Do najlepiej urządzonych szkółek freblowskich należy otworzony niedawno zakład taki na ul. Wilczej przez pannę Kaplińską.

Oprócz gier i zabaw według metody Frebla, wprowadzono w myśl obszernego programu śpiewy oraz rozmowy, nadzwyczaj rozwijające umysł dziecięcy.

W szkole znajdują się malcy od 5-ciu do 8-u lat wieku.

= Antykwarjusz.

W tych dniach bawił w Warszawie właściciel znanego w Londynie antykwarjatu Leo Bishoff.

Cudzoziemiec nabył od tutejszych właścicieli znaczną ilość zabytków sztuki, poczem wyjechał do Petersbuga dla uczestniczenia przy licytacji zbiorów, pozostałych po ś. p. księżnej Jerzowej Radziwiłłowej.

= Kwietniki.

Nasz „letni salon" od wczoraj pięknie się przyozdobił.

W około wodotrysku urządzono już kwietniki i zasadzono różne rośliny.

Zarząd ogrodu Saskiego czeka na ustalenie się ciepła, aby ozdobić kobierce kwiatowe, które w tym roku mają być z wielką starannością ułożone.

= Przed sezonem.

Dyrektorzy Towarzystw dramatycznych prowincjonalnych za pośrednictwem swoich sekretarzy, rozpoczęli układy z autorami dramatycznymi.

Autorowie *minorum gentium* w jednej z cukierń zaimprowizowali rodzaj giełdy, w której zawiązują układy z nabywcami.

Teatrzyk Eldorado jeszcze nie znalazł przedsiębiorcy teatralnego, projektowane bowiem przez współkę aktorów zawiązanie nowego Towarzystwa nie dochodzi do skutku.

= Woda na scenie.

Tak modne dziś używanie wody, jako efektu teatralnego, znane jest u nas nie tylko z cyrku Truzziego.

Oto w melodramacie z Walter Scotta p. t. „Oblubienica z Lamermooru" przed 50-iu przeszło laty przedstawionym na naszej scenie, Edgar Ravenswooth wraz ze swą bogdanką rzucali się w morze, które następnie przybierało aż do budki suflera.

Owo przybieranie morza, było to... szerokie na całą długość sceny rozciągnięte płótno, pod którem ukryci chłopcy, stopniowo z niem postępując i pociągając, nadawali mu ruch fali.

Maszynerja taka, w owej epoce robiła wrażenie niemałe.

Główne role w pomienionem melodramacie grali: Piasecki (ojciec), a potem Komorowski, (a raz jeden w r. 1838-ym, późniejszy dyrektor teatru krakowskiego, występujący jako gość naszej sceny Tomasz Chełchowski).

Rolę oblubienicy przedstawiała panna Leontyna Żuczkowska (późniejsza pani Halpertowa).

= Automatyczne rozpylacze.

Rodak nasz, p. Alfons Sitkiewicz, wynalazł automatyczne rozpylacze dla odświeżania powietrza w dużych salach, szpitalach lub mieszkaniach prywatnych.

Jest to średnich rozmiarów przyrząd, posiadający sprężynę zegarową, po nakręceniu której płyn nalany w odpowiednie naczynie wytryskuje w drobniutkich kropelkach w ciągu paru godzin.

Taniość i praktyczność zalecają te przyrządy, czego dowodem nabycie wynalazku przez jedną z fabryk belgijskich za 40,000 franków.

Wynalazca, p. Sitkiewicz, liczy obecnie 22 lat wieku i jest wykwalifikowanym ślusarzem.

Otrzymane pieniądze dają mu teraz możność odbycia wyższych studjów technicznych, o czem oddawna marzył.

= O datę.

Osoby, zmuszone do utrzymywania stosunków z lombardami prywatnemi żalą się, iż niektóre z tych zakładów nie wypisują na kwitach daty przyjęcia fantu.

Z przyczyny tej niedokładności interesanci bywają narażani na nieporozumienia.

Z uwagi, iż w kwicie lombardowym, jak w każdym dokumencie pieniężnym termin gra ważną rolę, wypisywanie daty powinno być ściśle przestrzegane.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Mirowskiej pod № 1-ym, Janowi Kiryłowowi skradziono różne rzeczy i srebro stołowe z cyframi J. K.—Z mieszkania Ryfki Byk na Nowolipkach pod № 40-ym kradziono parę lichtarzy srebrnych, wartości 100 rs. — Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje wyłamawszy drzwi sklepu Hersza Salomona na Nalewkach pod № 15-ym, skradli 10 sztuk dolmanów wartości 200 rs. — Przy ul. Dzikiej pod № 47-ym Ruchli Rajchman skradziono z poddasza różną bieliznę wartości 118 rs.

= Przytrzymani.

Na ul. Strzeleckiej pod nr. 31-ym na Pradze w mieszkaniu Lipy Włodkowskiej ujęto F. P. na kradzieży różnych rzeczy.

Policja przytrzymała paserkę Gitlę Citową, która nabyła przedmioty, skradzione Antoniemu Klępnierowskiemu przy ul. Złotej pod nr. 3-im.

= Bez właściciela.

Od osoby podejrzanej odebrano konia gniadego wraz z wozem.

Łup odesłano do czyściciela miasta.

= Zguba.

Na ul. Marjensztadt stójkowy Pyszewski znalazł 50 egzemplarzy litografowanych odczytów pod tytułem „Pastewne trawy".

Zgubę złożono w cyrkule zamkowym.

= Zaginiony.

Zamieszkały przy ul. Browarnej pod nr. 21-ym wyrobnik, Stanisław Wejngrot, przed kilkoma dniami znikł bez wieści wraz z 5-letnim swym synem Michałem.

= Z nieostrożności.

Zamieszkały przy ul. Bednarskiej kelner, Witalis Chojnowski, powracając koleją petersburską, wysiadł na stacji Tłuszcz do bufetu na herbatę.

Chojnowski potknąwszy się na stopniu upadł tak nieszczęśliwie, iż ręka, dostawszy się pod koła pociągu uległa zmiażdżeniu.

Chojnowskiego po przywiezieniu do Warszawy umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= W kłótni.

Na rogu ulic Dzikiej i Nowolipek, włościanin wsi Sielce

---

lamentowały, a dzieci płakały. Mrowie przeszło Walka i zaraz sobie pomyślał:

— Żebym miał nawet życie stracić, to stracę, a na okręcie nie pojadę! Święty Boże, i ludzie mówią, że tak miesiąc płynąć przyjdzie!... A gdzieżby tu kto miesiąc wytrzymał?

Precz się pchali coraz nowi ludzie z tłomokami, a który na miejscu stanął, załamywał ręce, bo go przerażała ta jama z małemi okienkami nad samem morzem. Walek chodził pomiędzy tą gromadą, a o tem tylko myślał, żeby się na wierzch wydostać i zemknąć.

Cóż, kiedy pilnowali.

I tak upatrzył dobrą chwilę, wydostał się na wyższe piętro; nie było tam tak duszno, powietrze jakieś lepsze przewiewało; ale zawsze daleko lepiej na otwartym, szerokim świecie.

Coraz większy mrok zapadał, a ludzie ciągle napływali na okręt. Nareszcie przyszedł tam pod pokład jakiś oficer ze złotemi naszywkami na rękawach i ze złotym znakiem na czapce. Walek idzie prosto do niego, kłania się pokornie i żałosnym głosem opowiada, że oto żonę z dziećmi zostawił po za okrętem i musi ją koniecznie odszukać. Oficer pyta:

— *Was?*

A chłop znowu swoje powtarza jeszcze żałośniejszym głosem. Dopiero się oficer obraca do majtka i mówi:

— *Wo ist Dolmetscher?*

Majtek pokazał, że tłumacz jest na pokładzie i oficer wyszedł na wierzch, a Walek za nim z czapką w ręku; już mu teraz wyjść pozwolili, gdyż widzieli z kim idzie. Ale na pokładzie tłumacza nie było; okręt taki, to jak las, można kogo z pół dnia szukać i nie znaleźć. Na pokładzie przycupnął sobie Walek pod burtą i siedział w mroku, patrzał, co się robi, a czekał tylko chwili sposobnej.

Przewalili się już ostatni ludzie z całej gromady, poszło wszystko na okręt. Kuc ledwie zdaleka w ciemności rozpoznał, że ostatni, co z brzegu szli, byli oboje starzy Kobylakowie; on szedł zgarbiony, bo miał na plecach skrzynkę przez wpół przewiązaną postronkiem, a ona—płachtę z pierzyną i poduszkami. Jak tylko się dostali na okręt, straż zaraz zaczęła ustępować z pomostu, bo już nie było kogo przepuszczać i pilnować: wszyscy emigranci znajdowali się pod pokładem. Teraz Walek rakiem posuwał się pod burtą, byle być bliżej wyjścia na pomost. Nikt na niego nie zważał, choć się przesuwało pełno majtków to w jedną, to w drugą stronę. Kiedy już doszedł do onego pomostu blizko, podniósł się na nogi i patrzy; na pomoście spostrzegł jednego tylko majtka, który się łokciami oparł na poręczy i spoglądał po wodzie.

Nie było czasu do stracenia. Kuc odrazu z kopyta całym pędem się puścił i biegł z takim zamachem, żeby go teraz nikt nawet zatrzymać nie zdołał. Zadudniło tylko na pomoście, jak kiedy koń bieży cwałem i Walek w oka mgnieniu znalazł się na brzegu. Jak też tylko szczęśliwie zemknął z tego okrętu, zaczyna zaraz szukać Jagny, a nawoływać. Nie miał z tem wielkiego trudu, żeby ją rychło odnaleźć, bo ona siedziała z dziećmi nad brzegiem na kamieniu i czekała na niego. Markotno się jej zaczęło już robić; myślała, że Walka z okrętu nie wypuszczą.

— A niech ich tam z Brazylją i ze wszystkiem licho weźmie! — zawołał Walek. — Kobieto, powiadam ci, że lepiej raz na dzień zjeść łyżkę jałowego żuru ze suchym kawałkiem chleba, a czasem się i bez tego obejść, niż się odważyć na tę podróż! Toć oni tam kupę ludzi wpakowali do pudla i dopiero ich z góry zamknięto w dusznej ciemnicy...

— O Jezus Marja!... Cóż my teraz poczniewa? Chyba wracajmy do swojej wsi!

— A jeszczebyśwa myśleli, co robić teraz? — odrzekł Walek. — Nogi za pas i do domu!

— Nie mogłeś też poszepnąć tatusiowi, żeby i oni zawrócili...

— Czy ty myślisz, że w okrutnym tłoku można się tam do kogo dobrać, albo dopytać? A choćbym to nawet był i zrobił, tatuś by mię nie usłuchał.

Zabrali się teraz w drogę i ona wzięła na ręce jedno dziecko, on drugie i z tobołkami na plecach poszli od portu do miasta; ale zanim tam przybyli, była już prawie północ. Przenocowali w jakiejś gospodzie, a nazajutrz rano poszli na banhof, gdzie spotkali innych jeszcze ludzi, co im się także odechciało podróży morzem i zamierzali wracać do kraju.

Kiedy otwarto kasę na dworcu kolei żelaznej w Bremerhaven, polacy precz kupowali bilety czwartej klasy do Aleksandrowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Michalski, pokłóciwszy się z Feliksem Trojakiem, wszczął z nim bójkę.

W czasie walki, Trojak został niebezpiecznie zraniony w głowę.

Michałowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

= Awanturniczy drużba.

Za rogatkami powązkowskiemi u Wojciecha Dudzińskiego, właściciela osady młynarskiej, od niedzieli trwało huczne wesele, które, gdyby nie awanturniczość drużby, byłoby dłużej się przeciągnęło.

Drużba, Jan Milker, mieszkaniec Zgierza, wszczął nocy wczorajszej z Tomaszem Dudzińskim kłótnię, a następnie bójkę, w której wykręcił mu rękę w ramieniu.

Pana młodego, Kajetana Wylęgowskiego, stającego w obronie szwagra, zranił w głowę i nadwerężył mu szczękę.

Awanturnik uciekł i jest poszukiwany.

= Uratowana.

W dniu wczorajszym 14-letnia Ludwika Falczyńska, córka kolonisty z Saskiej Kępy, wypadła z łódki.

Prąd wody uniósł dziewczynę daleko.

Przewoźnik Janek (nazwisko niewiadome) bez namysłu rzucił się w wodę i, z narażeniem własnego życia, Falczyńską, nieprzytomną, lecz żywą, szczęśliwie wydobył.

= Pożar w furgonie.

Nocy wczorajszej w furgonie kupca Brattera, podążającym z Radomia ku Warszawie, wynikł pożar..

Ogień prawdopodobnie zaprószył ktoś z niedopałka papierosa.

Oprócz woźnicy, Jankla Opoczyńskiego, jechało trzech pasażerów.

Na jednym z nich, Bronisławie Tyszyńskim, zapaliło się ubranie i biedak poniósł bolesne oparzenia.

Pożar stłumiono, lecz szkody, wyrządzone w rzeczach, wynoszą około 300 rs.

+ Asesorem farmacji przy urzędzie lekarskim gubernji kieleckiej mianowany został p. Patek, prowizor farmacji.

+ Staraniem amatorów.

Z Suwałk piszą do nas:

„W niedzielę, d. 5-go kwietnia, w sali resursy miejskiej amatorowie urządzili wieczór dramatyczno-muzykalno-wokalny na korzyść miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

Grano dwie jednoaktówki: Bałuckiego „Bilecik miłosny" i Dobrzańskiego „Tajemnica".

Amatorowie i nadobne amatorki wywiązały się ze swego zadania zadawalniająco; przyczem szczególnie na wyróżnienie zasłużyli: nadobna warszawianka pani Skir. oraz pp. Tysz., Grom. i K.

Koncert Chopina (nr. 2, op. 21), artystycznie odegrany na fortepianie przez p. Borz., wywołał burzę oklasków.

Koroną całego przedstawienia był śpiew znanej z występów swoich w Warszawie śpiewaczki, pani Ciechanowskiej, z domu Szawłowskiej.

Odśpiewana przez nią arja „Caro nome" z op. „Rigoletto" Verdiego wywołała szczery zachwyt słuchaczów, a ogólne, nieprzerwane oklaski zmusiły panią C. do śpiewania paru numerów nad program.

Żywe obrazy na końcu przedstawienia świetnie się udały i bardzo podobały się publiczności.

Teatr był szczelnie zapełniony i czystego dochodu osiągnięto do 300 rs."

+ Przeciw żebractwu.

Towarzystwo dobroczynności w Piotrkowie zaczęło pracować nad usunięciem żebraniny ulicznej w tem mieście.

Jako środek przeciwko niej, wybrano założenie domu przytułku i pracy, w którym prawdziwie ubodzy mogliby znaleźć całodzienne utrzymanie w zamian za pracę, odpowiadającą ich wiekowi i siłom.

Do przytułku przyjmowani będą tylko zdolni do pracy, zaś niezdolni mają być odsyłani do domu starców i kalek, lub też będą otrzymywali stałe wsparcia miesięczne.

Połowa pieniędzy, zarobionych przez ubogich, będzie im wypłacana przy opuszczeniu zakładu, druga połowa ma być użyta na pokrycie kosztów utrzymania przytułku.

Koszta urządzenia zakładu, któryby na razie pomieścił 20 osób, obliczono na 2,500 rs., zaś utrzymania na 2,800 rs. rocznie.

+ „Oszczędność".

Korespondent nasz z Radomia pisze:

„W d. 3-im b. m. odbyło się zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność", którzy powoławszy na prezydującego p. Szychuckiego i na sekretarza p. G. Mierzanowskiego wysłuchali sprawozdania za rok ubiegły, oroz wniosków zarządu.

W roku sprawozdawczym liczba członków stowarzyszenia wynosiła 152 osób, z tych 70 członków zakupiło w sklepie towarów za rs. 8103, więcej niż w roku poprzednim o rs. 451, czysty zysk wynosi rs. 304 kop. 25, tj. więcej niż w roku poprzednim o rs. 34 kop. 75.

Natomiast obrót handlowy zmniejszył się o rs. 1,328 kop. 86.

To zmniejszenie obrotu handlowego, zarząd przypisuje głównie niekorzystnym chwilowym warunkom ekonomicznym, jak również wzrastającej corocznie liczbie sklepów, wytwarzających współzawodnictwo.

Osiągnięty większy zysk w stosunku do rocznego obrotu handlowego wynikł z oszczędności administracyjnych, a głównie z mniejszych strat towarów przy detalicznej sprzedaży.

Przedstawione do rozpatrzenia na posiedzeniu wnioski, dały rezultat następujący:

Sprawozdanie roczne zatwierdzono, oraz udzielono zarządowi pokwitowanie z rachunków za rok ubiegły.

Wydatki stałe na rok bieżący w ilości rs. 950, a niestałe do wysokości rs. 300, zaakceptowano.

Procent od wkładów określono na 6%.

Projektowana dywidenda w stosunku 3% od sumy zakupów, zmniejszoną zestała na $2\frac{1}{2}$%, wskutku czego powiększono kapitał zapasowy i przyznano gratyfikację sklepowej w ilości rs. 30-tu.

Następnie przez aklamację powołani zostali do zarządu pp.: Lucjan Phol, Władysław Niepokojczycki, Henryk Sochacki, Józef Goldstein, Wiktor Czarnowski i Witold Sarnowicz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Gustaw Mierzanowski, Karol Bielski i Józef Jasicki.

Sąd polubowny stanowią pp.: Władysław Silnicki, Arkadjusz Szychucki i Konstanty Luboński.

+ Pożary.

W d. 2-im b. m. we wsi Bolemiu, w pow. kieleckim, z niewiadomej przyczyny wszczął się ogień, którego pastwą stało się 15 zabudowań gospodarskich, a w nich inwentarze i zapasy. Straty wynoszą ogółem 3,000 rs.

W d. 29-ym z. m. we wsi Rybitno, w pow. płockim, spłonęło kilka dużych budowli, zaasekurowanych na 1,500 rs.

W d. 3-im b. m. na kolonji Rusetka, w pow. tureckim, pożar zniszczył cztery domy mieszkalne ze wszystkiemi zabudowaniami, uczyniwszy ogółem szkód na przeszło 2,000 rs.

W d. 30-ym z. m. we wsi Wojsławicach, w pow. krasnostawskim, spalił się śpichrz, zaasekurowany na 1,500 rs., a w nim zapasy zboża i ruchomości, wartujące przeszło 1,000 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kasa warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia rozpoczęła wypłacać akcjonarjuszom dywidendę za r. z. w wysokości 6%, t. j. po 7 rs. 50 kop. od akcji.

— D. 17-go kwietnia, w zarządzie warszawskiego okręgu komunikacyjnego, odbędzie się licytacja, a d. 21-go t. m. przetarg na konserwację mostów włocławskiego i płockiego na rzece Wiśle, oraz na dzierżawę opłat mostowych, przewozowych i spławnych przy nich do d. 13-go stycznia r. p. na następujących warunkach: na naprawę mostu włocławskiego od rs. 4,340 i płockiego od rs. 4,275, zaś na dzierżawę opłat przy moście włocławskim od rs. 34,085 i przy płockim od rs. 34,149; wadja są wymagalne: przy moście włocławskim: na naprawę rs. 1,447, na dzierżawę opłat rs. 17,043; przy moście płockim na naprawę rs. 1,425 i na dzierżawę opłat rs. 17,075, a oprócz tego na wydatki na ogłoszenia za każdy most po 100 rs.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został ceremonjał przewiezienia zwłok Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Olgi Teodorówny z Charkowa do Petersburga, dla pochowania w soborze Petropawłowskim. Pociąg żałobny pójdzie przez Kursk, Orel, Tułę, Moskwę i Twer. We wszystkich miastach gubernjalnych ciało przyjmują archierej i władze, a przy trumnie odprawiają się nabożeństwa żałobne. W Moskwie ciało przyjmują metropolita, władze, urzędnicy dworscy, a przy trumnie ma być odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne. W Petersburgu po modłach, odprawionych przy trumnie przez metropolitę, orszak żałobny skieruje się od dworca kolejowego Nikołajewskiego przez Newski Prospekt i ulicę Litejną do soboru Petropawłowskiego.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z polecenia cesarza Wilhelma dla wzięcia udziału w pogrzebie zwłok Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Olgi Teodorówny wyjedzie do Petersburga ks. Albert Sasko-Altenburski, który będzie reprezentował cesarza Wilhelma.

Petersburg 14-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zaliczony jako nadetatowy do głównego zarządu zakładów naukowych wojskowych jen. Bilderling, został mianowany pomocnikiem naczelnika sztabu głównego.

TESTAMENT NAPOLEONA.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Egzekutorowie testamentu ks. Hieronima Napoleona oświadczają w *Figarze*, iż testament będzie ściśle wykonanym. Przejrzenie papierów nastąpiło w zupełnej zgodzie z jeneralnym spadkobiercą, ks. Napoleonem, który upoważnił egzekutorów do przedstawienia rządowi francuzkiemu życzeń zmarłego księcia co do złożenia zwłok jego na wieczny spoczynek.

KONGRES ANTIPORNOGRAFICZNY.

Rzym 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Medjolanie odbył się kongres antipornograficzny. Uchwalono rezolucję, potępiającą nieobyczajne książki i illustracje, która przesłaną będzie rządowi.

Wiedeń 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Żywioły oporne wstąpiły nareszcie do klubu hr. Hohenwartha, który liczy obecnie 72-ch członków.

Praga czeska 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Politik* donosi, że arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie w d. 14-ym maja do Pragi, otworzy w d. 15-ym wystawę, a w d. 18-ym Akademję umiejętności.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Prezes rejencji kwidzyńskiej, bar. Massenbach, na początku walki kulturnej komisarz rządowy do zarządu majątkiem arcybiskupim, podał się do dymisji, chcąc się odtąd, jak oświadcza, poświęcić wyłącznie administracji dóbr swoich, położonych w W. Ks. Poznańskiem. Zdaje się jednakowoż, że wobec zmian w naczelnej administracji państwa, mianowicie po ustąpieniu Gosslera, i p. Massenbach był zmuszonym ustąpić.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Zapewniają, że zakaz przywozu mięsa wieprzowego z Ameryki zniesionym będzie lada chwila.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Luźne pogłoski, jakoby król Leopold belgijski dotknięty został udarem mózgowym, doznały zaprzeczenia.

Cannes 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcyksiężna-wdowa Stefanja odjechała do Nizzy.

Rzym 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Hr. Antonelli w najczarniejszych kolorach maluje nędzę, panującą w Abissynji skutkiem dwuletniego tyfusu i zarazy na bydło. Niedołęztwo cesarza Menelika, który boi się każdego męzkiego kroku, uniemożliwia wszelkie reformy.

Neapol 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarzowa Elżbieta udała się na jachcie „Miramar" do Sycylji.

Londyn 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dwóch deputowanych pod zarzutem zbrodni uwięziono.

Londyn 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Bradfordzie tłum ponownie zaatakował ratusz. Wojsko rozpędziło go, raniąc i aresztując.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— Giełda była dziś również pomyślniej usposobioną, przy cokolwiek większym ruchu. Wartości russkie miały nieco lepszy pokup i wykazują drobne zyski. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo 241.50, i zyskały następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 10 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 35 fen., krótki Petersburg o 10 fen., długoterminowy zaś o 40 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej krótkie o 80 fen. (175.40), a długoterminowe o 20 fen. (174.80). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., a listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie o 10 kop. Tak samo, jak wczoraj, notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i ku-

pony celne, wyżej zaś obie pożyczki premjowe russkie i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie brano po 175.30. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto nie miało dziś należytego pokupu i oddawane było taniej o 2 m. w obu terminach.

Berlin 14-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.05	Akcje kredytowe	175.30
Wek. na Petersb. krót.	240.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	239.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	241.75	Żyto w tow. gotow.	189.25
Wschodnia poż. II em.	76.40	Żyto na wiosnę	188.75
Listy zast. serji I-ej	74.90		

Kursa z 14-go kwietnia. 241.10, 240.70, 240.60, 239.50, 241.25, 76.30, 74.70 —.—, 189.25, 139.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 15-ym kwietnia. Dostawy zboża na targ w dniu dzisiejszym były średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy, usposobienie było nieco spokojniejsze. Ceny wysokie, płacono za wyborowe po 7.97½ do 8.05, za białą 7.75 do 7.80, gorszą nie zajmowano się zupełnie. Żyta dowieziono 400 korcy i płacono za wyborowe 5.40. Owsa dostarczono 100 korcy notowania niezmienione, płacono po 2.50 do 3.15 stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 15-ym kwietnia. Przy nader nieznacznym dowozie, zaledwie 9 wagonów zboża wynoszącym, usposobienie targu dzisiejszego było mocne, ruch ożywiony, dążność cen pszenicy i owsa zwyżkowa. Żyto spokojnie, nadeszło 7 wagonów, sprzedawano po 91½—93 kop. za wyborowe, 89 do 90 kop. za średnie i 85—87 kop. za ordynaryjne, to jest ceny cokolwiek nawet niższe od wczorajszych. Pszenica mocno, ceny zwyżkowe, płacono za wyborową 127 do 132 kop., za średnią 120—125 kop., za ordynaryjną 106—115 kop. Owies zwyżkowo, dowóz wynosił 2 wagony, płacono za wyborowy 83—83 kop., za średni po 78—82 kop., za ordynaryjny 73—75 kop. Gryka mocno, po 85 do 91 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień mocno, przy zwyżkowej dążności notowań, płacono 65 do 85 kop. względnie do dobroci ziarna. Kasza jaglana bez zmiany.

Toruń 11-go kwietnia. — Pszenica stale, 126 funt. pstra 200 mar., 128 f. jasna 205 m., 130 f. jasna 209 mar. Żyto bez zmiany, 122 f. 166 m., 124/5 funt.. 169 m. Jęczmień browarny 145 do 154 m., na paszę 125 do 127 m. Groch na paszę 127 do 130 mar., średni od 133—134 mar. Owies od 146—150 mar. Wszystko za 1000 kilo. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 4.50—4.60 m., okrągły format 4.75—4.80 m. Makuchy lniane 5.20 do 5.55 mar. Otręby pszenne miałkie 4.35 do 4.40 m., jasne średnie 4.45 do 4.50 m., grube 4.55 do 4.60 m. Otręby żytnie 4.90 do 4.95 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Okowita. *Hamburg* 11-go kwietnia (sprawozdanie tygodniowe). Hamburski rynek spirytusowy zachował w tygodniu ubiegłym bardzo mocną postawę. Dowozy są wciąż obfite i znajdują pomieszczenie po części na załatwienie wypowiedzeń, przyczem wszystek towar bez beczek był nader chętnie brany przez fabrykantów tutejszych. Natomiast wypowiedzenia z beczek nie znojdują odbiorców tak dalece, iż pozostawały bardzo długo w obiegu i od dnia do dnia prolongowane być musiały, skutkiem czego większa część zobowiązań z beczką zmalało załatwienie w terminie na kwiecień-maj. Ten cały popyt na towar z beczką da się łatwo wytłomaczyć nader drobnem zapotrzebowaniem beczek kontraktowych, z powodu słabego eksportu do Hiszpanji, podczas, gdy w innych kierunkach beczki nie są używane, a okowita przysyłaną jest w innem opakowaniu. Wypowiedzenia w wyjątkowych wypadkach były powodem realizacji, lecz ponieważ nie brakło odpowiednich chęci kupna, ceny terminu bieżącego zdołały się w ciągu tygodnia poprawić o pół marki. Takiej samej zwyżki doznały i terminy późniejsze, z których szczególniej dostawy na sierpień-wrzesień miały bardzo dobry popyt na cele spekulacyjne i zaofiarowanie w pierwszem ręku wciąż jest niezwykle ograniczone; pojedyńczo pojawiające się na targu oferty z Rosji, są jeszcze zbyt wysoko limitowane, skutkiem czego nowe kontrakta mogły dojść do skutku właściwie tylko z Czechami. Tendencja rynku dla okowity jest przeważnie pomyślną, a jeżeli ceny pomimo tego nie mogą osiągnąś silniejszej zwyżki, to przyczyny tego przedewszystkiem szukać należy w słabym eksporcie do głównego okręgu odbiorczego rynku tutejszego, to jesz do Hiszpanji. W ostatnich czasach jednakże nadeszło ztamtąd kilka dobrze limitowanych zleceń i są poszlaki, iż zbyt w tym kierunku niebawem się ożywi. Notowano na wywóz: na kwiecień i kwiecień-maj 35½ m., 36 mar. płacono, dziś 36 m. w zaofiarowaniu, 35⅞ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 35⅝ m., 36 m. płacono, dziś 35¼ m. w zaofiarowaniu, 36 m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 36⅛ m., 36½ m. płacono, dziś 36¾ m. w zaofiarowaniu, 36½ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 37 mar., 37½ mar., płacono, dziś 37¾ m. w zaofiarowaniu, 37½ m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 37½ m., 38 mar. płacono, dziś 38½ mar. w zaofiarowaniu, 38¼ mar. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 37½ m., 38 mar. płacono, dziś 38½ mar. w zaofiarowaniu, 38¼ mar. w poszukiwaniu; na październik-listopad 34¾ m., 35½ mar. płacono, dziś 35½ mar. w zaofiarowaniu, 35 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 241.50 m. za 100 rs.

Gdańsk 14-go kwietnia. — Pszenica krajowa była poszukiwana i drożej płacona o 1 do 2 mar. Za towar tranzytowy stawiano wyższe żądania, które jednakże nie znalazły przyjęcia u eksporterów, tak dalece, iż sprzedano tylko jeden ładunek statkowy. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 125/6 t. 181 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 178 mar. płacono, na maj-czerwiec 178 mar. w zaofiarowaniu, 177½ mar. na czerwiec-lipiec 178 mar. płacono, na lipiec-sierpień 174 mar. w zaofiarowaniu, 173 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 170½ mar. w zaofiarowaniu, 170 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 169 mar. w zaofiarowaniu, 168 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 177 mar. Żyto krajowe mocno, towar tranzytowy wyżej. Płacono za polskie tranzyto 124 f. 133 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 133 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 132½ mar. w zaofiarwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 132 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 133 mar., tranzytowego 132 mar. Wypowiedziano 150 tonn. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Siemię konopne russkie 215 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.77½ mar., 4.82½ mar., 4.86 mar., miałkie 4.70 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 69 marek w zaofiarewaniu, z krótką dostawą 69 marek w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj 69 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 49¼ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 49¼ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 49¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 241.85 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Rydz.*—Do pierwszej stacji węgierskiej, ztąd zaś do Fiume i dalej parowcem. Dlatego radzimy na Węgry, iż od owej stacji pierwszej liczona będzie taryfa strefowa, a więc b. tania. Sądzimy, iż koszta wyniosą do 30 rs. na osobę najwyżej. Jest to istotnie jeden z najpiękniejszych zakątków świata.

— *Pana W. H.* — Zakomunikowaliśmy zarządowi tramwajów, który nadużycia ukróci.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Na pytanie co do maszyny J. odpowie sekcja techniczna Towarzystwa przemysłu i handlu, do której zechce sz. pan zwrócić się z zapytaniem listownem.

— *Stałemu prenumeratorowi z Płocka.*— Wedle Niesieckiego, „Belina" tak się przedstawia: w polu błękitnem trzy podkowy białe, grzbietami do siebie obrócone, tak, że jedna jest z prawej, druga z lewej strony, trzecia pod niemi spodem, na której spoczywa miecz niemiecki otłuczony (niektórzy mały kładą) końcem na dół, rękojeścią do góry, między dwiema bocznemi podkowami; nad hełmem i koroną złota ręka, zanosząca się mieczem w prawą stronę tarczy. Długosz, a za nim Paprocki, utrzymują, iż klejnot ten bierze początek od herbu „Jastrzębiec", inni zaś są zdania, iż pochodzi z Czech; wogóle między historykami panuje pewna niezgoda co do początku herbu „Belina". Klejnotem tym, między innemi, pieczętowały się następujące rodziny: Boczymowscy, Czechowscy, Falęccy, Groccy, Kadłubowscy, Łeszczyńscy, Prażmowscy i Węgierscy.

— *Stałemu prenumeratorowi w Kijowie.* — Na linji kolei nadwiślańskiej w kierunku do Lublina: Otwock, Celestynów i Nowa-Aleksandrja, a od tej ostatniej miejscowości końmi lub statkiem parowym do Kazimierza nad Wisłą: na linji zaś kolei terespolskiej: Nowomińsk i Mrozy. Bliższe szczegóły znajdzie sz. pan w ogłoszeniach, jakie prawie codziennie w tym przedmiocie znajdują się w naszem piśmie.

— *Panu A. Weinstock w Opocznie.*—K. Sękowski: „Buchalterja podwójna w zastosowaniu do fabryk i gospodarstwa rolnego z wiadomościami wstępnemi o rachunkowości podwójnej", 1838, cena kop. 80; N. Krakowski: „Wykład popularny podwójnego księgowania z zastosowaniem w potrzebach handlu, przemysłu, oraz rzemiosł i rolnictwa", część I-sza kop. 75, II-ga kop. 60, III-cia kop. 60, IV-ta rs. 1.

— *Prenumeratorowi, myśliwemu.* — Grubego zwierza w ścisłem tego wyrazu znaczeniu w gubernjach Królestwa wcale prawie niema, oprócz jeleni, które często pojawiają się na lewym brzegu Wisły i nad jej dopływami w gubernjach: piotrkowskiej, radomskiej i kieleckiej. Dziki znajdują się dość obficie nawet w gub. warszawskiej w odległości trzech lub czterech mil od Warszawy w wielkich lasach, należących do zamożnych właścicieli, którzy je troskliwie ochraniają. Wilki są rzadkie i na lewym brzegu Wisły prawie nigdy się nie dają napotykać. Łosie znajdują się w gub. grodzieńskiej i mińskiej na t. zw. Polesiu, w kotlinach rzek: Prypeci, Jasiołdy i ich dopływach; w znacznej nawet ilości przebywają w tamtejszych zaroślach leśnych, bagnach i moczarach. Niedźwiedzie są w gub. mińskiej w powiatach: słuckim, ihumeńskim, mozyrskim, rzeczyckim, oraz na Białej Rusi w gub. mohilewskiej i witebskiej.

— *Ojcu siedmioklasisty.* — Szkoła sztygarów górniczych w Dąbrowie górniczej, a instytut górniczy w Petersburgu, są to zupełnie dwa odmienne zakłady naukowe. Kończący szkołę sztygarów otrzymują kwalifikację do zajmowania niższych posad w górnictwie, jak: sztygara, montera, dozorcy hutniczego, wreszcie kierującego drobniejszemi robotami, gdy patent z instytutu górniczego daje rangę X-ej i XII-ej klasy i miano inżeniera górniczego. W szkole sztygarów kurs nauk 4-letni; klasy 3-cia i 4-ta składają się z dwóch oddziałów: górniczego i mechanicznego. Do szkoły mogą wstępować kandydaci wszelkiego stanu i wyznania, poddani russcy, z wyjątkiem żydów. Do 1-ej klasy wykształcenie według programu 2-klasowej szkoły miejskiej, a nadto egzamin z języka russkiego i arytmetyki. Opłata rs. 20 rocznie, uiszcza się co pół roku z góry. Kandydat musi mieć lat 15 skończonych, starszy zać nie może być nad lat 20.

— *Eka.—Gospodyni miejska i wiejska,* o ile sobie przypominamy, wychodziła przed ośmiu laty. Istniała tylko dwa lata. Redaktorem tego dziennika był ś. p. Zygmunt Jaroszewski.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 15-go kwietnia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 14-go g. 9 w.	750.5	52	WPd	9.8	=	7.8
D. 15-go g. 7 r.	751.4	86	WPd	5.9	=	4.7
„ g. 1 pp.	750.6	57	WPd	11.2	=	8.9

W ciągu d. 14-go b. m.: Temperatura najniższa C. 2.9=R. 2.3; „ najwyższa C. 11.8=R. 9.4; Wysokość wody spadłej mm. 3.4.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godz.)	Odch. (min.)	Przych. (godz.)	Przych. (min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35 p. p.	11	05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 w.	6	10 r.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7	05 r.	9	40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-terespolska:				
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	45 w.	7	01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9	30 r.	8	11 w.
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9	53 r.	7	53 w.
Osobowy 3 kl.	11	13 w.	4	23 r.
Osobowy 3 kl.	4	58 p. p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11	15 w.	8	05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 r.	10	22 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	15 w.	11	15 r.
Osobowy	9	— r.	8	35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 r.
Osobowy	8	12 w.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Апрѣля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).